
Biblioteka Jagiellońska
stdr0025484



M O W A

JASNIE WIELMOZNEGO

CHRAPOWICKIEGO

STAROSTY SĄDOWEGO STARODUBOWSKIEGO

POSŁA TEGOZ POWIATU

NA SESSYI SEYMOWEY

Dnia 27. Februarii 1789.



M I A N A.

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY!

PRZESWIETNE SKONFEDEROWANE STANY RZECZYPOSPOLITEY

Mowić za Dobrem Publicznym, iest razem mówić za Dobrem Obywatela każdego w szczególności, bo iedno z drugim tak iest ściśle związane, że to oboie trzeba poczytać za iedno.

Nie Ziemia, nie Rzeki, nie Lasy, nie Zwięrzęta są Narodem, ale Ludzie posiadaiący to wszystko; z nich formuie się Rzecz-pospolita, a w Niey Rząd cały.

Poszliśmy do posłuszeństwa Prawu, abyśmy żyli prawdziwie Wolnemi; a bespiecznemi życia y własności.

Grunt więc Dobra Publicznego na tym szczególnie zależy, aby Prawo rządziło nami; a Obywatel żył szczęśliwie.

Tam iuż nieszczęśliwość bez-lekarstwa, gdzie nie Prawo iest Panem, ale samowolna wola iest wszystkim; natenczas wraca się stan bezrządny, tam nie nowina, aby mocnieyszy uciskał słabszego, nie ma powagi Prawo, nie ma sprężyn, machina Polityczna rozrzucona, wszystko ustaie, nakoniec wszystko ginie.

Okropnych tego skutków pełne są Historye, z łatwością nie słucha się Prawa, y moment ieden może obalić wszystko, ale wieków potrzeba do naprawienia.

Tak



Tak iest, Nayiaśnieyszy PANIE, y Prześwietne Skonfederowane Rzeczypospolitey STANY! Prawo iest Duszą, którą żyie Rzeczpospolita, bez niego wszystko martwym y nieczynnym, albo ieżeli czynnym, to tylko na szkodę.

Prawa nasze pochodzą od Seymów w trzech Stanach Zgromadzonych; te ustanowione publikuią się, a publikowane przychodzą do Exekucyi; Lud słucha, Sędzia podług nich rozsądza spory, y są Duszą zapadłych Dekretów.

Oto iest Forma, a inney nie widzę; y ieśli poprzednicze były takie Seymy, y na nich stanowione Prawa przyszły do ciągłey Exekucyi, trzeba ie mieć za Ustawę obowiązuiącą.

W porządku innych teraźnieyszy iest Seym iedynasty za Panowania WASZEY KROLEWSKIEY MOSCI. Nieszczęśliwą dolą umieszczony między innemi Seym 1775. nie dla tego, aby nie był Seymem, ale że na nim przemocą Sąsiedzką odpadły Kraie.

Zewszech miar chwalebna Gorliwość Obywatelska mówiła przeciw niemu w duchu niesprawiedliwie wyciśnionych od nas Kraiów, ale w Głosach swoich inaczey go nie nazywała, tylko Seymem. Nota JP. Buholtza Jmieniem Nayiaśnieyszego Króla Jmci Pruskiego Dnia 19. Nowembra Roku zeszłego podana, szczególnie odwołuie się do niego, y ma go za Seym. Cała Publiczność Oboyga Narodów przez Lat 14. uznawała go bydź Seymem, y była posłuszna stanowionym na nim Prawom; następne po nim Sześć Seymów były w Exekucyi Jego w obieraniu Rady y roztrząsaniu iey Rezolucyi, słowem: ufność Obywatela w iego Prawach iuż była niewątpliwa.

A gdy był Seym w swoiey Formie, więc były na nim Prawa, a te Prawa, albo były Polityczne, albo Cywilne.

W porządku Praw Politycznych była ustanowiona Rada, znieśliśmy ią, bośmy dążyli do lepszey Formy Rządu.

W porządku Praw Cywilnych, były Kommissye do rozsądzania, y na nich niewzruszone pozapadały Dekreta; były Emfiteuzes, które w dobrey wierze pokupowane zostały; były zamiany Dóbr, na których melioracyą rządni Gospodarze znaczne wyłożyli Kapitały; były Darowizny na wieczność, y tym podobne *Actus*, które ciągłą swoią przez Lat 14. bez przerwania brały Exekucyą. Wszystko to weszło w Possessyą, y stało się własnością. A iako Prawo z natury swoiey nikogo zdradzać nie może, tak w iego zaufaniu każdy rządził się iak w swoiey własności. W tym mieyscu śmiało mogę użyć słów Pana *Montesquieu* rozsądnego Polityka w Xiędze 26. z Rozdziału 15. Jako Ludzie wyrzekli się niepodległości wrodzoney, aby żyli pod polity-

czn emi



cznemi Prawami, tak wyrzekli się naturalney maiątków spolności, aby żyli pod Cywilnemi Prawami.

Prawa więc Polityczne maią na celu wolność; Prawa zaś Cywilne własność. A ztąd sam rozum konkluduie, że gdy Prawa Polityczne są Prawami wolności, y Prawa Cywilne są Prawami własności, więc iasno wypada, że nie należy rozsądzać Prawami wolności tego, co Prawami własności rozsądzane być powinno.

A gdy Prawo własności iest święte y nie naruszone, więc Prawo Polityczne tykać się go nie może, bo tylko Duch despotyczny przeciwnemi Ludzkości rządzony maxymami nie ma Praw Cywilnych, bo niezostawuie nikomu własności.

To powiedziawszy, rzućmy uwagę na rozrządzenie Seymu 1775. R. W tym podziale na dwie klassy Praw dopiero odemnie powiedzianych, możnaż twierdzić, aby Prawa Cywilne własność na nim zapewniaiące nie były Prawem? Możnaż choć na moment zbliżyć do myśli, że Obywatele w nim nie mieli wiary y ufności? W cóż się obrocą nabycia, przedaży, Dekreta, y tym podobne *Actus*, które na fundamencie tych Praw pozapadały? Zważcie, iakby to powszechne w Obywatelstwie sprawiło zamieszanie? W coby się obróciła ta ufność, ów święty zapał przywiązania ku Rządowi? Bo dla tego tylko iedynie kochamy Rząd, że nam ocala własności.

Mówionym tu było, że Emfiteuzes są niesłychane w Narodzie; a ia tak mówię: że są wyraźne w Woluminach iak Darowizny, Zamiany, y tym podobne.

Nayprzód Roku 1653. Vol: 4. Tit: *Konsens na Lat* 60. Władysławowi Leszczyńskiemu Podkomorzemu Brześciańskiemu na Miasteczko Dubno z przyległościami.

Roku 1658. Vol: 4. fol: 5. Titulo: *Opatrzenie Sarbiewskiemu Staroście Grabowskiemu do Lat* 60. *na Wieś Miączno.*

1659. Vol: 4. fol: 611. Tit: *Nadgroda Zasług* Emfiteuzes na Lat 30. *Stefanowi Czarnieckiemu Woiewodzie Ruskiemu na Ratno z wszystkiemi przyległościami.*

Omiiam długie przytoczenie Praw, wymieniam tylko Jmiona maiących nadanie, *Opalińskiemu*, *Jaskulskiemu*, *Bieniewskiemu*, *Dembińskiemu*, *Denhoffowi*, *Wilczkowskiemu*, *Silnickiemu*, *Łąckiemu*, *Soszyńskiemu*, *Ciechanowieckiemu*, *Brodowskiemu*, *Raczkowskiemu*, y innym wielu:

A ztąd się pokazuie, że Emfiteuzis nie iest rzecz nowa w Narodzie, y że Rzeczpospolita Dobra nadawała, do Lat pewnych. A gdyby y nie było

przykła-



przykładu w Prawie, Władza naywyższa może swoią własnością rozrządzać podług upodobania; ale iak prędko staie się przez nadanie Obywatela własnością, odbierać nie może, bo tylko Rząd Despotyczny sam będąc wszystkim, niepozwalaiąc nikomu ani prawdziwey wolności, ani własności, y daie, y dane odbiera; w Rządzie zaś naysłodszym, iak iest Republikański, to się nigdy nie praktykowało, y z ukontentowaniem wspominam tu uwagę przytoczoną od JO. Xiążęcia Jmci Czartoryskiego Generała Ziem Podolskich Posła Lubelskiego, Męża o dobro Publiczne gorliwego, iż za Czasów Sylli Dyktatora w Rzeczypospolitey Rzymskiey nastąpione Urządzenia tyczące się własności, kiedy Rzeczpospolita po gwałtownych strzęśnieniach przyszła do siebie, przecież nic z tego nie kassowała.

Bo co winien Obywatel, który w wierze, w zaufaniu Rządowi kupił od tego, który miał sobie nadane Prawo od Pana prawego.

Mówionym tu było y to: co nawet weszło y do Proiektu, aby Rzeczpospolita odebrała Emfiteuzes *salva repetitione* od tych, u których kupili. Na to odpowiadam: *Dans causam damni damnum resarcire tenetur.*

A ztąd wypada sprawiedliwy wniosek, że w przypadku odbierania (pomiiaiąc na moment to: czy byłoby sprawiedliwie) obowiązek repetycyi padałby na Rzplitą, bo gdyby nie pisała Praw nadawczych, Obywatelby nie kupował; a ieżeliby kupił, miał ufność, że nietylko w naszym Kraiu, ale y w całym świecie iak tylko Prawo iest Prawem, tak w nim kupno zawsze iest pewne y nie wzruszone.

Wniesionym było y to; aby Starostowie nie wotowali. Wniosek taki obaliłby wszystko; Wszak my wszyscy iesteśmy Obywatelami, sami na siebie stanowiemy podatki; a gdy y z Dobr Dziedzicznych maią bydź podatki, poszłoby zatym, że interessowani Dziedzice w swoiey sprawie nie powinni wotować? a przecież wotować y stanowić trzeba.

Myśli moie podaię pod waszą uwagę; stan rzeczy wyciągał mówić za Prawem y własnością. Mówiłem, daymy pokoy Materyom, które gnieżdzą w Obywatelstwie partykularne niechęci; każdy w proporcyi chce dać, y zapewne da; niech na stronę póydzie myśl truiąca zobopolną Obywatelską ufność, a raczey Prześwietne STANY myślcie czymprędzey o tym:

Consulite Vobis, prospicite Patriæ.



w Drukarni J. K. Mci i Rzeplitey u XX. *Schol: Piarum.*